Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 20. sierpnia 1921 r. Nr. 192.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospod...“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk: miesięcznie 3 mk.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Kazimierz Jaroszyk.

Do Czytelników „Gazety Olsztyńskiej“.

RODACY!

Dnia 12 sierpnia b. r. mocą rozporządzenia regencji olsztyńskiej potwierdzonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, otrzymałem rozkaz opuszczenia Prus Wschodnich i Niemiec.

Wroga nam prasa niemiecka zarzuca mi prowadzenie w „Gazecie“ polityki graniczącej ze zdradą stanu, obniżającej Niemcy wobec Koalicji, dalej wrogie występowanie przeciw niemczyźnie, ludności niemieckiej a nawet o związek z Paryżem przeciwko Niemcom.

Bezpodstawne, poniekąd śmieszne są to zarzuty, któremi Niemcy usprawiedliwić chcą moje wydalenie, trzeci niesłychany fakt pogwałcenia wolności prasy w państwie republikańskiem.

Od chwili objęcia redakcji »Gazety« w czerwcu ubiegłego roku, aż do ostatniego czasu, moją ideą było zawsze dążenie do poprawienia bytu narodowego ludności polskiej w Prusach Wchodnich, do ułatwienia jej walki o sprawiedliwość, równouprawnienie i swobodę polityczną w ramach konstytucji niemieckiej. Na łączność z narodem polskim, na prawa należne nam mocą uchwały Ligi Narodów i konstytucji niemieckiej wskazywałem zawsze; nie była to jednak polityka „zdrady stanu“ ale polityka obrony polskiego ludu przed falą germanizacji. W przejściowych chwilach pewnego spokoju na tutejszym terenie, byłem nawet zwolennikiem polityki ugodowej do pewnych granic i wyrównania przeciwieństw między polską a niemiecką ludnością.

Z chwilą ukonstytuowania się »Związku Polaków«, do prasy polskiej weszli Polacy, poddani pruscy i długoletni działacze na tutejszym terenie. Polityka poplebiscytowa prasy polskiej w Prusach Wschodnich weszła wówczas na realniej zakreślone tory, stając się polityką »Związku Polaków« stojącego na gruncie traktatu wersalskiego i lojalności do państwa niemieckiego.

Że nie zrozumiano dostatecznie naszego stanowiska, tego dowodem ciągłe ataki na prasę naszą, proces, w którym otrzymałem pięć miesięcy więzienia, tego dowodem w końcu fakt wydalenia mojej osoby z tutejszego terenu.

Rodacy! Po półtorarocznej pracy na Warmji, opuszczam z dniem dzisiejszym ten teren, mając mocne przekonanie, że ten nowy gwałt zadany ludowi polskiemu, pobudzi go tylko do walki o język ojczysty, ideały polskie i prawa każdemu narodowi przynależne.

Nie odchodzę daleko. Z nowej placówki na Pomorzu, utrzymywać będę z wami kochani rodacy stałe łączność duchową, wasze święte cele popierać będę według sił i możności nadal, w końcu mojem dążeniem będzie, aby cały naród polski zajął się jeszcze więcej losem swych braci z Warmji, Powiśla i Mazur.

Za zaufanie i pomoc w mej pracy, dziękuje wam wszystkim najserdeczniej. Żegnam was kochani rodacy z tem przekonaniem, że najbliższy czas przynieść wam musi pożądane zmiany, zupełny spokój, równouprawnie i swobodę polityczną w granicach ustanowionych przez Ligę Narodów i konstytucję niemiecką z roku 1919.

Bóg z wami!

Olsztyn, 17 sierpnia 1921.

Ludwik Łydko,
b. redaktor Gazety »Olsztyńskiej«.

Światła i cienie.

Wiadomo iż za czasów rządu cesarskiego hakatyści złączeni w »Ostmarke. ferajnie« tworzyli tak zwany rząd poboczny. Rząd ten hakatystyczny miał wpływy niesłychane na rząd cesarski. Obrabiał prasę, zasypywał rząd memorjałami, a wywieszając straszaka polskiego stawiał ustawicznie żądania praw wyjątkowych i środków pieniężnych celem ratowania »uciśnionej« przez Polaków niemczyzny.

W ślady hakatystów wstępuje »Heimatdienst«. Od pewnego czasu lansuje się telegramy i komunikaty do prasy o wzrastającem rzekomo „niebezpieczeństwie polskiem“. Praca ta jest systematyczna, planowa. Niebezpieczeństwo to z każdym dniem wzrasta. Nawet Mazury lojalne i patrjotyczne od razu zagrożone.

Najprzód pojawiają się »flugblaty« polskie, potem »agenci« polscy przebrani za kolporterów i handlarzy chodzą od domu do domu, niewinny teatr amatorski staje się od razu czynnikiem poważnym i zagrażającym niemczyźnie, a w końcu wysuwa się kolubryny — polskich szpiegów, »bojówki« a nawet pucze inscenizowane »ausgerechnet« na Mazurach. Z młodego redaktora polskiego Boga ducha winnego czyni się człowieka niebezpiecznego, który wpływa na prasę zagraniczną, który wysyła jakieś memorjały nawet do Paryża, który uprawia — »Hochverrat«, i wydala go się z terenu z wielkim »tam-tam«, poruszając sensacyjnemi rewelacjemi w tej sprawie całe Prusy Wschodnie, ba, całą Rzeszę niemiecką.

Przed kilku jeszcze tygodniami nie było nic. Był nawet obchód rocznicy plebiscytowej. Były Prusy Wschodnie na wskroś niemieckie. Była garstka Polaków. a nawet ich często wcale nie było. Byli tylko »Herr Gabrylewicz«, »Herr Kasimir« i »Herr Lydko«.

Nagle jakoby ręką przewrócił. »Hokus, pokus, fidibus«... Teatr polski, odezwy, szpiegowie, »pucze«, »bojówki«, a nawet wojska polskie gromadzą się nad granicą...

Wmawia nam się gwałtem jakieś prace nielegalne, bojące się światła dziennego, jakieś machinacje, jakąś robotę dziwacką, fantastyczną, a nawet niesłychanie niepolityczną, bezsensową, głupią i szkodliwą sprawie naszej.

Gdybyśmy tak postępowali jak oni nam zarzucają, natenczas rzeczywiście niegodni bylibyśmy zajmować nasze stanowiska, bylibyśmy »dzieciakami politycznemi«.

Na cóż więc te bajki z tysiąca i jednej nocy, na cóż to systematyczne podburzanie czynników rządowych przeciwko nam, przeciwko naszej pracy, która opiera się na konstytucji rzeszy niemieckiej, która jest legalną, jawną, i światła dziennego obawiać się nie potrzebuje.

Niespokojny to duch ten »duch Yorka«, ten »duch Ludendorffa«, duchy, które dziś jeszcze tutaj pokutują i głowy ludziom zawracają.

Życzeniem naszem jest, ażeby owe duchy nie zaląpiły na nasze czynniki rządzące, ażeby one trzeźwo oceniały sytuacją, ażeby w nas nareszcie nie widziały zakapturzonych wrogów, konspiratorów, agentów Warszawy, lecz Polaków, obywateli państwa niemieckiego, żądających w tem państwie niczego więcej jak praw im konstytucją zagwarantowanych, równouprawnienia szkół, swobodnego rozwoju. Wszystko to przecież jest jasnem jak słońce. To cel naszej polityki. Jakieś ostre słówko, jakiś artykulik napisany pod wpływem tych ciągłych nerwy absorbujących ataków, napaści, insynuacji celu samego nie obala i państwa niemieckiego w posadach nie wzruszy.

To ustawiczne wygrażanie pięścią w stronę korytarza, to rzucanie się na orła białego, ta nienawiść, złość, ten niepokój że to w Toruniu, w Grudziądzu, w Tczewie itd. powiewają polskie sztandary, czyż to wszystko ma sens, czyż rzeczywiście prowadzi do spokoju, do rozwoju gospodarczego i kulturalnego Prus Książęcych?

Przecież każdy człowiek wie o tem, żeście silni, żeście mocni, że możecie jeszcze wojnę z Polską prowadzić. Wiemy o tem, że macie Ludendorffa i Hindenburga, że jak nie będziecie mieli broni to pójdziecie z łopatami, widłami i kijami. Ale te wasze ustawiczne groźby, te wasze mowy, te wasze obchody napuszone, to wszystko nam w istocie nie imponuje. Nie jest to żadną rycerskością ani patrjotyzmem godnym wielkiego narodu jak Niemcy. To jest sugestja, cesarskie krzyżactwo, hakatyzm, objawy niezdrowe, szkodliwe wam i nam, Niemcom i Polsce.

Na targu w Królewcu Litwa i Łotwa, a o Polsce ani dudu.

Padają tam w Królewcu słowa drażliwe, są dysonanse, zgrzyty, czczość, pustka, nierozsądek, a głosy rozumne, rozważne się tłumi, dusi...

Na targ sprowadzacie Ludendorffa, aby odstraszał kupców, ażeby odpychał Polskę, która przecież chociażby się męczyła, was o łaskę na kolanach prosić nigdy nie będzie.

Nie znacie Polski. Nie bójcie się jej. Nie jest ona taka, jak wy ją opisujecie. My zaś także nie jesteśmy tak okropnemi i strasznemi ludźmi, braćmi tych, którzy rzekomo Niemcom brzuchy rozpruwają, oczy im wyżgiwają lub ręce i nogi ucinają...

A więc precz z polityką nieufności, precz z propagandą nienawiści, precz z hakatyzmem „Heimatdienstu“.

Ukończone rokowania polsko-gdańskie.

II.

Przewodniczący układów gospodarczych polsko-gdańskich ze strony Wolnego Miasta p. senator Jewelowski udzielił wczoraj na zebraniu redaktorów gdańskich szereg informacji o ukończonych dopiero układach polsko-gdańskich.

Wywodził on m. in., że powitać należy fakt, że układy sześciomiesięczne doczekały się wreszcie podpisania. Co do szczegółów, to w sprawie poczty doszło do porozumienia w najważniejszych punktach.

Polska otrzyma plac pod budowę polskiej poczty i stacji telegraficznej w porcie gdańskim, by mogła urządzić sobie bezpośrednie połączenie pomiędzy portem a krajem. Gdańsk otrzyma nadal niekrępowany ruch pocztowy pociągami bezpośrednimi z Niemiec.

Nie doszło do całkowitego porozumienia w sprawie słowa »bezpośrednie« połączenie. Polska twierdzi, że potrzebne jej są i inne stacje pocztowe na terytorjum Wolnego Miasta, ale chce odczekać, co praktyka wykaże.

W kwestjach finansowych doszło do zgody w sprawie giełdy gdańskiej, na której pod kontrolą zaprzysiężonych maklerów i zarządu giełdowego, w którym przynajmniej dwa reprezentanci banków polskich zasiadać muszą, notować się będzie od połowy b. m. urzędowo kurs marki polskiej, banknoty, efekty i dewizy. Kursów tych nigdy bez udziału przynajmniej jednego przedstawiciela banków polskich notować się nie będzie.

Przy Generalnym Komisarjacie urządzi rząd polski w Gdańsku urząd, który będzie czuwał nad interesami Polski w sprawach walutowych, a którego

reprezentant brać będzie udział w zebraniach giełdowych.

Aż do zniesienia granicy gospodarczej w kwietniu 1922 r. zgodziła się Polska w kwestji aprowizacji na prowizoryczne załatwienie. Gdańsk będzie pod kontrolą i w porozumieniu z generalnym komisarzem polskim w Gdańsku mógł w Polsce zakupywać potrzebne ilości żywności i surowców. Gdańsk zamknie swe granice i nie pozwoli na wywóz produktów żywnościowych do zagranicy, zakupywać będzie surowce w pierwszym rzędzie w Polsce, a za 2.000 ton mąki nie dostarczonej przez Polskę dotąd, odbierze pieniądze.

Co do spraw sądownictwa nastąpiło całkowite porozumienie, regulujące w 101 §§ sądownictwo cywilne, karne, wydanie zbrodniarzy i t. d. natychmiast i bez zastrzeżeń.

Podobnie w Komsji rybołóstwa doszło do podpisania prowizorjum, zezwalającego rybakom obydwu stron na łowienie ryb w wodach gdańskich i polskich za zezwoleniem, za które rybak 200 m. Polsce musi płacić do końca r. b.

Żeglugę morską i rzeczną załatwiono umową, gwarantującą równouprawnienie w wykonywaniu zawodu i osiedlaniu obustronnem. Gdańsk wcielony zostaje w polskie terytorjum celne z dniem 1. stycznia 1922 r. Wspólne będzie terytorjum celne i wpólne dochody z ceł, ale osobne administracje i urzędnicy. Polska w gdańskiej administracji celnej mieć będzie swych urzędników kontrolujących i nadinspektora celnego, wydatki administracyjne każda strona sama ponosi.

Podział dochodów nastąpi z uwzględnieniem ludności miejskiej i charakteru międzynarodowego Wolnego Miasta, co do Gdańska na podstawie sześciorakiej liczby ludności gdańskiej. Przy płaceniu walut polskiej lub gdańskiej, obowiązującym będzie kurs urzędowy gdański z dnia poprzedniego. Senator Jewelowski uważa, że takie załatwienie kosztować będzie Gdańsk niemałe ofiary, zwłaszcza w pierwszych latach, ale jest nadzieja, że wszystko się powetuje w następnych, gdy się podniesie życie gospodarcze i waluta Polski.

W Gdańsku istnieją od wieków przepisy wolności, ułatwiające dowóz materjałów okrętowych i do budowy statków. Polska przyrzekła starych tych przywilejów gdańskich nie naruszać, co się na konferencji z dnia 17. b. m. specjalnym układem ureguluje.

W radach nadzorczych akcyjnych towarzystw i przedsiębiorstw gdańskich powinni w większości zasiadać obywatele Wolnego Miasta. Dla istniejących już towarzystw uchwalono prowizorjum.

Ruch osobowy graniczny załatwiono uchwałą, która reguluje wydanie szkodliwych pod względem socjalnym, religijnym lub państwowym osób i wiele innych spraw.

Przedsiębiorstwa handlowe i kupieckie obydwu stron mogą się na terytorjach każdej strony osiedlać na równych prawach, wolno też zakupywać obywatelom każdej strony grunta bez przeszkód, a pod względem podatkowym nie będą specjalne obciążenia obywateli drugiej strony. Towarzystwa akcyjne i przedsiębiorstwa uznane przez jedno państwo uznaje i drugie.

W sprawie szkolnictwa zostały ustępstwa i ułatwienia dla obywateli obustronnych określone spisaną ugodą. O równouprawnieniu świadectw szkolnych stanie jeszcze ugoda później.

Język polski jest w sądownictwie dopuszczony na równi z językiem niemieckim.

W sprawie uzyskania obywatelstwa doszło do porozumienia obustronnego. Kto przez 5 nieprzerwanych lat zamieszkuje, otrzymuje obywatelstwo. Terminem jest 11. stycznia 1920 r. Kto się żeni z Gdańszczanką, otrzymuje obywatelstwo gdańskie. Dzieci rodziców obywateli gdańskich niżej 30 lat, które nie zatrzymywały się w czasie 10 stycznia 1920 (na studjach) otrzymują obywatelstwo rodziców. Polak chcący porzucić obywatelstwo polskie musi się wykazać poświadczeniem, z którego wynika, dla czego obywatelstwo to porzuca.

Wspólność gospodarczą uregulowano zasadniczo swego czasu już w Warszawie.

Ruch towarowy pomiędzy Gdańskiem a Polską nie będzie krępowany od kwietnia 1922 r. i nie będzie granicy gospodarczej. Ewentualne ograniczenia importowe i eksportowe Polski dopomoże Gdańsk przeprowadzać.

Arbitrażowi wysokiego komisarza oddano ze strony Polski:

a) sprawę kolejnictwa,

b) stanowisko prawne polskiego fiskusa, urzędów i urzędników w Gdańsku,

c) jedną z kwestji paszportowych; ze strony Gdańska:

jedną sprawę spornej sumy 50 miljonów marek.

Ugoda gospodarcza polsko-gdańska jest dziełem epokowem, została ujęta w 450 do 500 §§ (obszerniejsze od traktatu wersalskiego) i doprowadzona w sześciomiesięcznych mozolnych obradach do celu.

Teraz chodzi jeszcze o ujęcie redakcyjne całości, poczem nastąpi w połowie września uroczyste podpisanie w Warszawie i wykonanie.

Układ ten zaprowadza głęboko sięgające zmiany w życiu Wolnego Miasta Gdańska, do którego dostosowywać powinien się stopniowo Gdańsk już teraz. W imieniu rządu gdańskiego wystosował senator Jewelowski do prasy gdańskiej, by po podpisaniu tego układu wstrzymywała się od wszystkiego, coby te zmiany mogło utrudniać przez rozpowszechnianie wieści rozdrażniających. Mylnem jest zdanie, jakoby zgoda pomiędzy Polską a Gdańskiem była niemożliwą. Podpisany układ już sam obala tak pesymistyczne zdanie.

Echa wydalenia redaktora p. Łydko.

Prasa polska uderzyła na alarm z powodu wydalenia redaktora p. Łydko. W "Dzienniku Gdańskim" pojawił się w tej sprawie dłuższy artykuł pod tytułem „Ausrotten", z którego ważniejszy i ciekawy ustęp podajemy do wiadomości czytelników naszych.

Ostatni tydzień przyniósł dwa fakty, które powinny wreszcie obudzić czujność śpiących w letargu. Sąd niemiecki uwolnił przed paroma dniami kilkunastu zbrodniarzy, oskarżonych w sprawie Kempy o gwałt publiczny i napady z bronią w ręku na Polaków Warmjaków, a obecnie dwa największe tamtejsze dzienniki »Gazeta Polska« i »Gazeta Olsztyńska«, donoszą o wydaleniu poza granicę Prus Wschodnich głównego redaktora p. Ludwika Łydko. Regencja olsztyńska wydaliła p. Łydko zagranicę jako polskiego poddanego za »uprawianie w prasie polityki, graniczącej ze zdradą stanu, denuncjację i dyskredytowanie polityki niemieckiej u państw koalicyjnych, prowokację niemieckiej ludności, szerzenie nieprawdziwych rzekomo wiadomości o prześladowaniu ludności polskiej w Prusach Książęcych i t. p.« Jest to już trzeci wypadek wydalenia redaktora polskiego z Niemiec. P. Ludwik Łydko pracował w Komisarjacie polskim w czasie plebiscytowym i objął dzięki staraniom Komisarjatu, redagowanie tych pism.

Jeżeli rząd niemiecki w motywach wydalenia wysuwa twierdzenie, że zapatrywania i artykuły p. Łydki były dla niego nielojalne, to przypomnieć musimy, że w Warszawie znajduje się kilkunastu niemieckich dziennikarzy, piszących korespondencje do Berlina i szkalujących w niebywały sposób Rząd i stosunki w Polsce. Jeżeli za jednego dziennikarza Prus Wschodnich nie zostanie wydalonych dwóch dziennikarzy niemieckich, to należy się spodziewać, że w niedługim czasie ostatnie placówki na Mazurach i Warmji znikną z widowni życia społecznego. Usunięcie dziennikarzy niemieckich będzie jeszcze odwetem niewielkim, jeśli uwzględnimy, że p. Łydko redagował w Prusach Wschodnich dwa najpoważniejsze i jedyne pisma w tych okolicach.

Cała sprawa zapala jeszcze jedną czerwoną lampę sygnałową na alarm. Mamy nadzieję, iż wkrótce dowiemy się, co przedsięwzięto w sprawie wydalenia polskiego dziennikarza z Prus Wschodnich.

»Gazeta Pomorska« pisze:

»Nie rząd, bo ten ma ręce związane traktatami, ale całe społeczeństwo na kresach wschodnich winno zmusić 10 Niemców do wyjazdu z Polski za każdego jednego Polaka wydalonego z Niemiec«.

W tej chwili odbieramy dalsze dzienniki z Polski, które przynoszą wiadomości o wydaleniu redaktora p. Łydko.

Oto skutki dziwnej i błędnej polityki antypolskiej w Prusach Wschodnich. Kto sieje wiatr zbiera burzę.

Przegląd polityczny.

Polska.

Pomoc Rosji.

Rząd polski udzielił p. Zamoyskiemu, posłowi polskiemu w Paryżu instrukcji w sprawie zgłoszenia akcesu Polski do akcji międzynarodowej pomocy Rosji. Pomoc Polski wyrażać się będzie w znacznym stopniu w akcji sanitarnej.

Komu zawdzięcza Europa kulturę i wolność?

(Rozprawa oparta na dokumentach niemieckich.)
(Ciąg dalszy.)

Tymczasem Turek wyruszył z armją, ażeby zdobyć Białogród (1443). Władysław ciągnął z wojskiem swym przeciw nieprzyjacielowi i wpadł w kraj nieprzyjacielski. Gdy dotarł do rzeki Morawy, dowiedział się, że wielki sułtan Amurath niedaleko obozem się rozłożył. Posłał Huniadego z dziesięć tysiącami Polaków, ażeby wyśpiegował nieprzyjaciela. Lecz niebo jemu o wiele więcej sprzyjało: Dowiedział się bowiem, że Turcy czuli się przed wszelkim napadem nieprzyjacielskim bezpieczni, ruszył ze swymi Polakami dalej, napadł na ich obóz nocą niespodzianie i mężnie, pobił ich zupełnie na głowę, trzydzieści tysięcy Turków zabił i wziął wielką liczbę Turków do niewoli (B. 10. S. 537/38); »a reszta, która wynosiła podług zeznań jeńców, stotysięcy, rozproszyła się na wszystkie strony« (B. 11. S. 629).

Potem odniósł król dalsze zwycięstwa, opanował Bułgarję: wkroczył do Macedonji, pobił na głowę baszę Karambega, szwagra Amurata, rozbił zupełnie jego armję a Karambega wziął do niewoli, którego sułtan później za czterdzieści tysięcy dukatów wykupił.

Po tych zwycięstwach wrócił Władysław do Budapesztu, zwiedził na podziękowanie boso główne kościoły Matki Boskiej, na której ołtarzu zatknął własnoręcznie wiele chorągwi, zdobytych na Turkach. **Gdy po Europie rozeszła się wieść o tych tak cudownych i korzystnych zwycięstwach, nie było książęcia chrześcijańskiego, któryby nie złożył życzeń królowi Władysławowi** przez listy albo posłańca, i zarazem **nie zachęcał** zwycięską **walkę ku zniszczeniu wspólnego nieprzyjaciela dalej prowadzić**; ofiarowali się ze swoją pomocą do tego szlachetnego dzieła stanąć we własnej osobie. Szczególnie pisał papież Eugenjusz IV. ponieważ widział, że teraz nadarzała się okazja chrześcijan z pod Mahometa wyzwolić, do Wenecjan, Genueńczyków, Burgundów i Greków i przyciągnął ich wszystkich do przymierza, i zachęcał króla Władysława do dalszej wojny, ażeby Otomanowi, na pół już na ziemi leżącemu ostatni cios wymierzyć...... Amurat zaraz zaczął się układać o pokój i ofiarował większe korzyści nieprzyjacielowi, niż te były, któreby ten mógł osiągnąć przez wojnę. Szczególnie to, że chciał wszystko, co posiadał w Serbji i Bułgarji znów oddstąpić. **Król Władysław**, który już nie miał ochoty prowadzić wojny poza granicami swych krajów, i **chciał uspokoić niesnaski** panujące w krajach swoich, **Węgrach i Polsce**, które niszczyły kraj, usłuchał rady Hunniadego i innych wodzów **i zawarł rozejm z Turkiem** na dziesięć lat. Kardynał Cezaryny, nuncjusz papieski, żądał od papieża, ażeby tenże unieważnił pokój ten jako nieprzystojny i niekorzystny dla chrześcijaństwa. Na to zażądał papież listownie od Władysława, ażeby ten wojnę dalej prowadził, uwolnił króla od przysięgi, która była nieważna i Bogu się niepodobająca. Ta zachęta papieża Eugenjusza tak była silna, że król Władysław ze swym wojskiem wyruszył przeciw Amuratowi, ażeby uniknąć hańby u chrześcijan.

Król Władysław dotarł aż do Warny nad Morzem Czarnem, ale zastał tam zamiast wojsk chrześcijańskich, które mu dotąd jako posiłki przyrzeczono przysłać, Amurata. Ten, rozgniewany, wziął papier, na którym spisano pokój, na koniec dzidy i wołał: »Boże, kiedy jesteś Bogiem chrześcijan, to pomścij to krzywoprzysięstwo«. Uderzył potem z nienacka swymi niezliczonymi wojskami na Władysława. Wynik bitwy był ten, że król z większą częścią swych Węgrów i Polaków został na polu bitwy a z nim kardynał Cezaryny, który najwięcej tej wojny żądał. A chociaż zwycięstwo to Turków bardzo wiele kosztowało, chociaż Turcy to zwycięstwo 30000 zabitych okupili, a Polacy i Węgry tyle zabitych nie mieli, to jednakowoż byli chrześcijanie w gorszem położeniu, ponieważ klęska ta otworzyła bramę do upadku Węgrów i państwa greckiego (dawniejszego). **Cała Europa opłakiwała tego tak chwalebnego króla**, który więcej przez winę innych niż przez swą własną winę w kwiecie wieku poległ. Na grobowcu tego króla położyli uczeni napis który tak brzmi:

»Romulidae Cannas, ego Varnam clade notavi,
Dicite mortales, non temerare fidem
Me nisi pontifices iussissent rumpere foedus
Non ferret Scythicum Panonis ora ingum.«
(Bonfinius)

Tak opisuje Jezuita Forest klęskę pod Warną (B. 11. S. 629, 630).

Historyk Lonicer, duchowny ewangelicki, pisze w swej historji tureckiej (Chronicorum Turcicorum, Frankfurt 1584) pisze także że Władysław, król polski, z taką siłą, z takim męstwem uderzył na Amurata, że ten musiał prosić o pokój pod takimi warunkami, jakie Władysław sobie życzył; pisze o zerwaniu pokoju tak samo jak Forest. O bitwie pod Warną mówi między innymi tak: We Warnie król Władysław zachorował. Amurat zjawił się z wojskami z Azji przed Warną z niesłychaną szybkością i zmusił do walki Władysława. Przez trzy dni i trzy noce walczono bez roztrzygnięcia po obu stronach z takim rozmachem, że krew zabitych na polach pływała. Zwycięstwo przechyliło się nareszcie na stronę chrześcijan. Pierwsze rzędy Turków się rozproszyły i rzuciły do ucieczki, sułtan sam drżał i rozpaczał. Wtem biskupi, którzyby lepiej zrobili, gdyby byli się dzieli w kościołach i szkołach, a nie udział we walce brali, rzucili się do pościgu za uciekającymi, odsłonili linje bojowe **zdradzili** zwycięstwo i życie króla, **ratunek** całego wojska, królestwa węgierskiego **bo całej Europy.** Król, walcząc dotarł do gwardji, upadł zraniony. A wtedy zadano mu wiele ran. Huniady zdołał się uratować. **Król Władysław** podczas całej bitwy jako też przy końcu swego życia **odznaczał się największym męstwem.** On sprawował doskonale wszystkie czynności stałego wodza jako też najdzielniejszego żołnierza. Pomagał lękającym się, wstrzymywał uciekających, tam gdzie było najwięcej roboty, tam budził nadzieję radą, głosem, ręką, **widoczny tak nieprzyjacielowi jak i swoim**" (Lonicer p. 30—32).

Europo! patrz! **tak walczył król polski za Europę.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

We wtorek odbędzie się w tej sprawie posiedzenie komisji międzyministerjalnej wraz z przedstawicielami instytucji społecznych.

Wywóz towarów łódzkich.

Do Łodzi przyjechali kupcy z Rumunji, którzy tu zakupili partję manufaktury za 15 miljonów marek. Twierdzą oni, że gdy próba się uda i kalkulacja będzie dobrą, to staną się stałymi odbiorcami towarów łódzkich.

Polsko-francuska Izba handlowa zwróciła się z zachętą do fabrykantów łódzkich, aby wysłali swe wyroby na jarmark, który odbędzie się w Lyonie od dnia 1 do 15 października.

Górny Śląsk.

Francja uzna tylko jednomyślny wyrok Ligi Narodów.

Paryż, 16. 8. (Vossische Zeitung). W długich wywodach rozpisuje się dziennik paryski »Temps« o zadaniach i metodach Rady Ligi Narodów i gorąco popiera jedynie dopuszczalną jednogłośną decyzję jak to wynika zresztą ze statutów Ligi Narodów według których, pomyjając tylko wyjątkowe wypadki, uchwały winny być zawsze jednogłośnie. Tego też należy się trzymać. Krążyły pogłoski, że Francja zgodziła się na przyjęcie decyzji uchwalonej zwykłą większością, ale ministerjum dla spraw zagranicznych nic o tym nie wie i trzeba tą pogłoskę uważać za zmyśloną. W końcu pisze jeszcze »Temps«, że ani Polska ani Niemcy nie są niczym zobowiązane do przyjęcia wyroku Ligi Narodów. Z tego też powodu żeby tej decyzji nadać większą moralną ważność trzeba obstawać przy jednomyślności.

Dalsze zwlekanie sprawy górnośląskiej?

Londyn. Lloyd George powiedział w Izbie Niższej, że Rada Ligi Narodów przekaże sprawę górnośląską komisji prawniczej albo sądowi rozjemczemu. Zaznaczył on, że sprzymierzeni umówili się, że przyjmą każdą decyzję bez względu na to, jakiej komisji Liga Narodów ją przekaże.

Przedstawiciele Zabrza w Paryżu.

Paryż. Delegacja ludności polskiej i okolicy udała się do Paryża. Złożyli oni wieniec na grobie nieznanego żołnierza z wstęgami o barwach narodowych i napisem: »Nieznanemu żołnierzowi ludność polska obszaru Zabrza i okolicy G. Śląsku.« Delegaci ci mają wejść w styczność z rozmaitemi osobistościami francuskiego świata politycznego i przedstawić im położenie i życzenia ludności tych obwodów.

Narady polsko-niemieckie w Bytomiu.

Przedstawiciele ludności górnośląskiej tak polskiej jak i niemieckiej zebrali się w piątek, 12 bm. po południu w Bytomiu na sali Koncertowej, aby omówić sposoby i możliwości wpłynienia na ludność górnośląską osobliwie w tym kierunku, ażeby usunąć pożałowania godne wybryki i gwałty, jakich dokonano w ostatnim czasie, a także aby uspokoić ze względu na bliskie rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej w Paryżu. W najbliższych dniach ogłoszą obie strony odpowiednie odezwy do ludności.

Litwa.

Litwo, ojczyzno moja...

Wilno. Sejmik oszmiański na posiedzeniu 12 bm. protestując przeciwko żądaniom Ligi Narodów zwrócił się do gen. Żeligowskiego o powołanie nowych sił zbrojnych dla obrony kraju. Równocześnie jaknajkategoryczniej zaprotestował przeciwko insynuacjom o rzekomej uzurpacji władzy przez gen. Żeligowskiego i zwrócił się do niego z prośbą o wytrwanie na zajmowanym stanowisku i dołożenia wszelkich sił w celu złączenia Wileńszczyzny z Polską.

Rosja.

Dzieci bezdomne.

W Saratowie na brzegu Wołgi znajduje się kilka tysięcy absolutnie bezdomnych dzieci, żyjących z żebraniny, prostytucji i kradzieży. Ogólna liczba dzieci, pozostających pod wyłączną opieką władzy sowieckiej w gub. samarskiej dochodzi do 60000. Do kwietnia liczba dzieci, utrzymywanych przez państwo w głodujących gubernjach i powiatach, poza republiką tatarską, była 72 tysięcy. Obecnie jest ich 300000.

Aprowizowanie czerwonej armji.

Wskutek panującego głodu w Rosji, normalna aprowizacja armji ustała. Oddziały żywią się własnym staraniem. Odbywa się to w ten sposób, że w miastach i miasteczkach głodny oddział w odstępach nieregularnych co kilka dni niespodzianie otacza kordonem wojskowym targowisko miejskie, poczem siłą odbiera zarówno sprzedającym, jak i kupującym wszelkie artykuły spożywcze, bez względu na ich rodzaj, stan i ilość. Konfiskaty te oprócz szalonej drożyzny, wywołują stałe zmniejszanie się dostaw żywności do miast i miasteczek przez jedynych dostawców — »mieszczników«. Powyższy system żywienia wojska grozi w niedalekiej przyszłości skazaniem ludności miast i miasteczek na nieuchronną śmierć głodową.

Węgry.

Wiedeń. »Frankfurter Zeitung« donosi: Wiadomości jakie z różnych źródeł nadeszły o ogłoszeniu republiki w Pięciokościołach (miasta w południowych Węgrzech, po rozpadnięciu się Węgier zajęte przez Jugosławję, obecnie oddane Węgrom z powrotem, miało zostać zajęte przez wojska węgierskie 23 bm.) różnią się mocno między sobą. Pewnym jest jednak, że robotnicy, między którymi większość stanowią komuniści, obawiają się wojskowych władz węgierskich. Kierownicy ruchu zwrócili się do angielskiego pułkownika Gorseta w Budapeszcie z prośbą o ochronę oraz do rządu belgradzkiego z prośbą o poparcie.

Irlandja.

De Valera nie ustąpi.

Londyn, (TU.) Przy okazji otwarcia parlamentu irlandzkiego wygłosił de Valera mowę, w której podniósł, że angielskie propozycje nie odpowiadają irlandzkim żądaniom zupełnej niezależności i odłączenia Irlandji od Angli. De Valera podniósł, że zgoda nastąpić może tylko pod warunkiem uznania niezawisłej republiki irlandzkiej i zakończył słowy: »od tego żądania nie odstąpimy i za nie, jeżeli zajdzie potrzeba, oddamy życie«.

Ameryka.

Międzynarodowa konferencja finansowa w Waszyngtonie.

Paryż, W Waszyngtonie nic o tym nie wiedzą, że ma się tam zebrać międzynarodowa konferencja finansowa.

KRONIKA.

Olsztyn, 19. sierpnia 1921.

Kalendarz na sobotę: Bernarda op., Łucjana.
Wschód słońca o g. 4,51; zachód o g. 7,14.
Kalendarz na niedzielę: Joanny Fr.
Wschód słońca o g. 4,53; zachód o g. 7,12.

Z Prus Wschodnich.

— r. **Dziwna rzecz.** Dziwna rzecz że prasa w w Polsce dopiero teraz zamieszcza za naszą gazetą szczegóły o wydaleniu redaktora p. Łydko. »Dziennik Berliński« dowiaduje się o wydaleniu z „Danziger Zeitung". W prasie polskiej gdańskiej do tej chwili wzmianki o wydaleniu p. Łydko nie było. Wysłaliśmy przecież nawet nadzwyczajne wydanie gazety w tej sprawie w kopertach jako »Drucksache«. Czyżby nasze gazety i listy z komunikatem o wydaleniu redaktora nie doszły rąk adresatów?

— **Bloczek z znaczkami pocztowemi.** Zbyt bloczków z znaczkami na list w ostatnim czasie bardzo się zmniejszył. Przypuszczać więc można, iż wśród publiczności mało o ich istnieniu wiadomo. Zwraca się zatem uwagę, iż bloczki takie są do nabycia przy okienkach wszelkich urzędów pocztowych po cenie tej samej co wartość znaczków w bloczku zawartych a więc bez żadnej zwyżki. Cena za zeszycik wynosi 8 mk., przy nowym zaś nakładzie, który niebawem wyjdzie 12 mk. (dla wyższej wartości zawartych znaczków). Zalety tego bloczku biją w oczy: ma się w kieszeni wszystkie często używane kategorje znaczków. W podróży, gdy poczta lub składy są zamknięte zeszycik oddaje dobre usługi. Gdy drobnych pieniędzy zabraknie on się także da użyć.

— **Trzeci zjazd pszczelarzy wschodniopruskich.** W Wystruciu odbył się 3. zjazd pszczelarzy z całych Prus Wschodnich w połączeniu z zebraniem pszczelarzy okręgu Głąbińskiego. Licznie zebranych powitał przewodniczący związku prowincjonalnego pan Arndt z Morągą. Wygłoszono kilka wykładów. Zapoczątkowano założenie wschodniopruskiej szkoły bartniczej. Niestety, jak szczególnie podniesiono, daje się zauważyć zakażenie roi pszczelnych w naszej prowincji. Dlatego należy czuwać aby móc na czas zastosować środki zapobiegawcze.

Z Warmji.

* (D) **Gryżliny.** Ciekawa rozprawa toczyła się 12-go b. m. przed sądem ławniczym w Olsztynie. Jako oskarżony stawał przed sądem p. Oton Baczewski z Gryźlin za rzekome hałasowanie na stacji kolejowej.

W marcu r. b. zeszło się kilku młodzieńców na dworcu. Przed przyjściem pociągu zaśpiewali sobie w poczekalni. Urzędnik na stacji Niemiec Szczepański (?) widząc przybyłego na dworcu p. B. chciał ugodzić polaka i podał p. B. za hałasowanie do kary. Miał zapłacić 30 mk. Pan B. nie brał udziału w śpiewie, przeciwnie drugich Polaków wstrzymywał od śpiewu niemieckich piosnek. Dlatego zażądał rozstrzygnięcia sądowego. Odbyły się dwa terminy w Olsztynie, przesłuchiwano 9 świadków po dwa razy. Mimo że świadek Niemiec Szczepański(!) przysięgał iż p. B. także śpiewał, sąd przyszedł do innego przekonania i uwolnił p. B. od kary nakładając niemałe koszta kasie państwowej. Na nic przydały się wykręty p. Szcz. że p. B. to Polak, »Bandenführer polnischer Bojówka, der Schrecken der Deutschen in Grieslinen« i. t. d. Trafnie odpowiedział p. B. na zapytanie dlaczego będąc w towarzystwie drugich, który śpiewali sam jeden nie śpiewał; »Śpiewano po niemiecku a ja jako Polak nie śpiewam piosnek niemieckich, może śpiewałbym także, gdyby po polsku śpiewano«.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Dramat miłosny rozegrał się przedwczoraj w sąsiedniej miejscowości Niederzwehren. 23-letni pomocnik pocztowy zabił rewolwerem swą 20-letnią narzeczoną Elżbietę Wendt strzałem w skroń. W ten sam sposób wziął sobie następnie życie.

* **Susz.** Pan landrat suski skorzystał z okazji rocznicy bitwy pod Tannenbergiem w r. 1914 by napisać artykulik »Tannenbergfeier« w suskim blaciku. Naturalnie pisze w związku z tą bitwą tylko o wojsku niemieckiem, v. Hindenburga sukcesach przeciwko słowianom itd. Z żalem stwierdza dalej: »Zwar bleibt uns die Aufwendung überwältigender militärischer Machtmittel zur Wiederherstellung unserer alten Haltung versagt! »Niestety!

A jednak Tannenberg - Grunwald jest jeszcze inną rocznicą. W lipcu 1410 roku pobił Władysław Jagiełło na czele połączonych wojsk polsko-litewsko-ruskich hufce krzyżackie na błoniach Grunwaldu. Dopiero tem zwycięstwem polskiem zostało krzyżactwo poskromione. Może ta rocznica Grunwaldu z r. 1410 stosuje się lepiej do dzisiejszych Niemiec niż rocznica Tannenbergu z r. 1914. Co, panie lantracie?

P.

* **Gardeja.** Przywrócono obecnie normalną komunikację kolejową Kwidzyna z Grudziądzem. Z Kwidzyna wyjeżdża się o godz. 6[11] rano i przyjeżdża się do Grudziądza o 9[30] przedpoł. Wracać można z Grudziądza jedynie wieczorem o 1/26 i jest się w Kwidzynie o 7[32] wieczorem.

P.

* r. **Malbork.** Jak wiadomo powstał tu nowy zakon krzyżacki pod nazwą „Marienburgbund", który obecnie ogłasza swój program. A więc wykłady o kulturalnej i błogiej działalności krzyżactwa, wydawanie krzyżackich broszur i pism, urządzanie raz do roku festynów krzyżackich w zamku, zawodów rycerskich, walk sportowych i różnych zabaw i igrzysk interesujących szerokie masy ludowe. Przewodniczącym, czyli komturem zakonu jest prezes rejencji kwidzyńskiej hrabia Baudissin.

Z Mazur.

* **Czarny Piec** (pow. Niborski). Wielki pożar wyrządził przed kilku dniami naszej miejscowości duże szkody. Ogień powstał w domu chałupnika K. przeniósł się następnie na budynki chałupnika T. aż wreszcie zajęły się budynki gospodarcze szkolne. Spaliły się duże ilości zboża i paszy, wiele maszyn rolniczych i drzewa opałowego. Na podwórzu szkolnem spaliło się pozatem dużo drobiu i jeden pies podwórzowy.

* **Ełk.** Jak donosiliśmy, z więzienia łeckiego uciekł a następnie został schwytany znany morderca Emil Kraatz skazany swego czasu na śmierć. »Lycker Ztg.« podaje szczegóły jego schwycenia. Policja kryminalna otrzymała rozkaz aby mordercę wyśledzić. Udało się to kryminalnemu Bratumilowi, który wyśledził, iż Kraatz ukrywa się na wybudowaniu Gustawa Kilischa w Tylnem Pogóbiu. Zwołał on cichaczem 7 ludzi, wtajemniczył ich i obstawił nimi podwórzec gospodarza Kilisza. Było to w sobotę o 5 rano. Po małej chwili wyszedł, zbudzony szczekaniem psa, najstarszy syn Kilischa, pytając się co się stało. Ponieważ rzekomo nic nie wiedział o skrytce mordercy więc go aresztowano. Kwadrans później usłyszano szelest i pod płotem zauważono jakąś postać przeciskającą się przez otwór. Leśniczy Sch. który tam w oddaleniu 20-tu kroków stał zawołał: „Stój! Ręce do góry!" Postać zawróciła i poczęła uciekać do stodoły. Sch. wystrzelił trzykrotnie raniąc uciekiniera śrótem. Około 10. znaleziono go bezprzytomności leżącego pod żłobem i pokrytego nawozem. Związanego odstawiono do więzienia.

Z dalszych stron.

* r. **Królewiec.** Socjalistyczna »Königsb. Volkszeitung« pisze dosłownie: Dass nebenbei Herr Ludendorf recht kräftig zum kommenden frisch-fröhlichen Revanchekrieg gehetzt hat, wenn er nicht an den kommenden „Kampf um die Ostmark" zweifelt, das war gegenüber den Messebesuchern, die friedliche Handelsbeziehungen hier im Osten fördern wollten, auch sehr taktlos und — offenherzig!" (Patrz artykuł wstępny. Red.)

* **Ragneta.** W jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do ajencji pocztowej w Klapatach. 11 paczek z serem, 1 paczka z 9 funtami wełny, 1 paczka z masłem, dalej znaczki pocztowe, ubezpieczeniowe i różne inne w wartości 3800 mk. wpadły złodziejom do rąk. Ani śladu po nich niema.

— Podczas ostatniej (sobotniej) burzy, która wieczorem ponad naszą okolicą szalała, uderzył piorun w dwór właściciela mleczarni Hübnera. Stajnia zupełnie zgorzała. Dach mleczarni i domu mieszkalnego także spłonął. Oprócz zapasów zboża i paszy spaliły się 3 konie, maszyny rolnicze itd.

* **Tylża.** Licznym piekarniom tutejszym zabrakło od razu chleba na znaczki. Na próżno chodziły kobiety w poniedziałek za chlebem. Wszędzie spotkały się z odprawą iż chleb jest tylko bez znaczków a więc znacznie droższy. Przyszło do burd i hałasów. Wyzywano na niedołęstwo władz, sypały się wyrazy jak paskarz, zbrodniarz itp. Mówią iż, cech piekarski tak swym członkom nakazał postępować.

* **Kłajpeda.** Ojczyma swego zastrzelił karabinem w gniewie piernikarz Ewald Bundel. Po dokonanym czynie morderca żałował swej zbrodni i oddał się w ręce policji. Zamordowany pozostawia żonę i siedmioro dzieci

Z Polski.

* **Warszawa.** W ostatnich dniach, w niektórych pismach, umieszczone zostały alarmujące notatki o rzekomo stwierdzonych wypadkach cholery w stolicy. Wydział zdrowia stwierdza, iż do chwili obecnej nie stwierdzono w obrębie m. st. Warszawy ani jednego wypadku cholery azjatyckiej.

* **Lwów.** Otwarcie Targów wschodnich w Lwowie nastąpi 25 września br. Prace przygotowawcze i budowlane są prowadzone w szybkiem tempie a zgłoszenia wystawców i uczestników tak z kraju, jak i z zagranicy napływają bardzo licznie.

Telegramy.

Odpowiedź Brianda na wynurzenia premjera angielskiego.

Paryż. 18. sierpnia. Briand przyjął wczoraj wieczorem przedstawicieli prasy i oświadczył im co następuje: »Otwarcie mówiąc nie odczuwam potrzeby kontynuowania polemiki w sprawie Najwyższej Rady w dalszym ciągu. Mam zupełne zaufanie do Ligi Narodów. Lloyd George niesłusznie zarzuca, że w sprawie Górnego Śląska rozchodzi się nam jedynie o bezpieczeństwo Francji. Jesteśmy tak samo jak Lloyd George za sprawiedliwością i wykonaniem przepisów traktatu pokojowego. Stanowisko nasze nie zgadza się z stanowiskiem Anglji jedynie tylko co do interpretacji artykułu 88 traktatu, co do powodów, na podstawie których głosowanie na Górnym Śląsku uchwalono. Rzeczoznawcy jednozgodnie przyjęli następujące uchwały: 1) Traktat przewiduje w rzeczywistości podział Górnego Śląska. 2) Przy podziale, który nastąpić powinien podług życzenia ludności, uwzględnione być mają stosunki etnograficzne. Przyjrzawszy się karcie Górnego Śląska natenczas dzielić należy kraj na pierwszy rzut oka na dwie części, część na zachodzie z większością niemiecką i część na wschodzie z większością polską. W dzielnicy przemysłowej Polacy mają większość.

Briand wyraził nadzieję, że kwestje sporne zostaną wyrównane i że ścisła łączność i jedność narodów Koalicji utrzymaną zostanie.

Wspólna akcja Polaków i Niemców na G. Śląsku.

Berlin, 18 sierpnia. W ubiegły piątek zebrali się przedstawiciele Polaków i Niemców w Bytomiu. Następne posiedzenie wszystkich przedstawicieli organizacji polskich i niemieckich odbyło się w dniu 16 sierpnia w Katowicach. Postanowiono wydać odezwy do ludu górnośląskiego, które w polskiej i niemieckiej prasie ogłoszone być mają. W odezwach wzywa się do zachowania spokoju i zaprzestania wszelkich gwałtów.

Związek Niemców w Polsce.

Warszawa, 18 sierpnia. W gmachu sejmowym odbyła się konferencja posłów i przedstawicieli wszystkich organizacji niemieckich z całej Polski. Postanowiono ustworzyć Związek Niemców na całą Polskę. Utworzono centralę. Dnia 11. października odbędzie się pierwszy kongres Niemców w Polsce.

Ze świata.

Jak w średniowieczu.

Ryga. Rząd sowjecki poczynił zarządzenia celem powstrzymania pochodu ludności głodującej na Moskwę. Masy głodujących dotarły już do Kazania. Trocki udał się do Tambowa, gdzie jako dyktator ma zorganizować opór wojskowy przeciwko pochodowi głodnych. Moskiewskie »Izwestja« donoszą, iż tłumy te, w liczbie około 6 miljonów ciągną do Moskwy i że dotarły już do Tambowa. Szalejące z głodu masy rozpoczęły w mieście pogrom. Konie straży ogniowej dorożkarskie zostały rozszarpane i natychmiast zjedzone. Piechota armji czerwonej, która otrzymała rozkaz strzelania do tłumów rozkazu tego nie usłuchała.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego w Olsztynie odbędzie się w niedzielę dnia 21 go sierpnia o godz. 4-tej po poł. w hotelu International.
Zarząd.

Gryźliny. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 21-go b. m. po południu o godz. 3½ u p. Kalenskiego. Uprasza się członków o liczne przybycie.
Zarząd.

Starytarg. Zebranie Z. Z. P. w Starymtargu odbędzie się w niedzielę 21. bm. o godz. 3. popoł u p. Kikuta. Uprasza się o licznie przybycie członków i gości.
Zarząd.

Stary Targ. Zebranie Tow. św. Kingi odbędzie się w niedzielę 21. VIII. o godz. 5 w zwykłym lokalu. Odbędzie się odczyt z pokazami wzorów robótek i prac nadających się na wystawę robót kobiecych mającą się odbyć w grudniu. Dlatego uprasza się o przybycie jaknajwięcej członków.

Mikołajki. pow. Sztumski. W niedzielę 21 sierpnia zaraz po nieszporach odbędzie się posiedzenie wszystkich parafjan z Mikołajek w sprawie budowy naszego kościoła jako i w niektórych innych ważnych sprawach, które każdego obchodzą i interesują. Dla tego prosimy o jak najliczniejszy udział wszystkich parafian Mikołajek.
Zarząd kościelny.

Zjednoczenie Zawodowe w Kwidzynie. Następne zebranie Zjednoczenie Zawodowego Polskiego na miasto Kwidzyn i okolicę odbędzie się w niedzielę dn. 4 września w Resursie zaraz po nabożeństwie.
Zarząd.

Podstolin. Zebranie Tow. Kobiet pod wezw. św. Kingi odbędzie się 28 sierpnia o zwykłym czasie. O liczny udział członków prosi
Zarząd.

Kalwa. Zebranie Z. Z. P. w Kalwie odbędzie się w niedzielę 21. bm. o godz. 12 tej u p. Kamińskiego, na które się wszystkich członków z okolicy zaprasza.
Zarząd.